

Grajewo Józefa mściakka  
wrod. 14/6/1904 r. rosyjski

W D O (7172)

W Polsce byłem przy mężu. Mąż mój był funkcjonariuszem  
starzy granicznej w Powiecie Augustów, Pułki stare. Po zejściu  
Polski, i po zebraniu nam wrytlich zstaności, zostaliśmy bez  
środków do życia, i w dniu 28/V/1940 r. uciekliśmy z granice wraz  
z dziećmi chcąc się dostać do nasza rodzinici. W drodze nas Niemiecki  
straz graniczna, i odstawo nas do gestapo w Gwałtach gdzie  
nas zaarrestowano i wstawo do arestku. Tam nam i mawiano że  
mamy narwika Niemiecki, i musimy podpisać deklaracje że  
jestesmy rodowite Niemcy. Myśmy podpisać nie chcieli, więc  
zmuszali nas groźbą rewolwerów. A gdyśmy odrzucili dekla-  
racje bez podpisu, wtedy gestapowcy zatoczyli nam kajdanki  
i odwiezili nas Sowiecom w dniu 4 wrzes. 1940 roku.

Sowiecy nas zaarrestowali i trzymali 3 doby w arestach - -  
Grabowa, Rajgród, i Augustów. W Augustowie rozłączyli mnie  
z mężem, i dziećmi i zawieźli do więzienia w Grodnie, gdzie sie  
działam do dnia 29/III/1940 r. Po odcyżtanu mi wyroku 5-ciu  
lat ciężkich łagierów przewieźli mnie do więzienia w Przesieciu  
i tam byłem do dnia 28 styer. 1941 roku.

W dniu 28 styer. tegoż roku zostałam wywieziona z transpor-  
tem do Rosji, w Oblasi Nowosybijska na punkt I-ny Relafrod  
tam byłem 4 dni przewieźli mnie na punkt II-gi Bain tam  
byłem 3 miesiące. Pracowałam przymusowa w przodalni, i sucrarni  
mieszkaniem były baraki, wyżywienie było jak sobie kto wyro-  
bit według uorony, w hardym serie z głodu nikt nie umarł.  
ubranie jakie takie dawali. Po trzech miesiącach przewieźli mnie  
na punkt III-ci do Oretowa Prorowa, na roboty rolne (Łagier  
Oten był stwarzny, mieszkaniem były ziemlanki, w dni desero-  
we woda spływała nam na proce, nie mieliśmy żadnych -

sieniankow, ani też żadnego przykrycia, spaliliśmy na przyrach<sup>11</sup>  
gotych w ubraniu tym w którym się pracowało cały dzień na  
deserze i mego ubranie na zmianę nie było, bielizny żadnej  
nie było ławni, ani wody do mycia i mydła dla Polskiej  
brygady nie było. Praca była w polu bardzo ciężka, kosili  
Przy, ścinałimy drzewa, jak również łapanie torfki i.t.d. Jednym  
staniem praca była ponad naszą siłę. Głód był wielki ludzie  
spadali po polach jak muchy z głodu, wyżywieniem naszym były  
kiszki z octu i ignite stare macior, to raczy kartofle nie wracha  
nie dobre w ziemię i upieczone na stojaku, zbierano się przy oko-  
pywanim i skrycie surowe jadało, bo za jeden macior 19 rubli  
3 kopa tagim). Narodowości tam była mieszana t.j. żyd  
ruski, Polacy, Białorusini, i Ukraińcy, Polacy zachowywali  
się bardzo dobrze, Natomiast Ukraińcy z Polakami, byli najgor-  
szyjmi wrogami dla nas Polaków. (Sowiety obchodzili się z na-  
my strasznie kto był słaby i nie mógł zdążyć choiby nawet  
iść razem, to wrucali psami i bili korbami. Za pracę jed-  
nej reptyaty Polska brygada nie dostawała, listu napisać niegdy  
nie można było, bo nie było papieru, i było nie wesoło. Tu byłem  
zwolniona, z tagim w dniu 29 sierpnia 1941 r. dostałam 60  
li i przywieźli mnie do Omska, w Omsku po wyjeźdzeniu  
przez dwa tygodnie, głodem i zimnem dostawałam pracę w  
fabryce obuwia, w dzień chodziłam do pracy, a w nocy spa-  
łam na ulicy, bo na mieszkaniu nie miałam pieniędzy  
Później fabryka mnie wysłała z Bruską brygadą do kochoru  
Barysznikowa Woroszyłowa, na zbior zboża z pola, tam dali mi  
wóz, aby wóze zbior, ja nie umieję obchodzić się z koniami do-  
stałam się pod wóz, który miał 10 metrów młóconej prędkości  
i ten wóz przejechał mi nogę, było zgipie koci, i wyszwanie  
mniejsi całej tyłki, nie zarobić nie mogłam, nacierpiłam się  
leżałam w szpitalu nie było, tylko doktor robił mi opatrunki

Wróciłam razem z brygadą do Omska do fabryki tej-  
samej i zarabiałam sobie na chleb, a wolne godziny wykony-  
wałyśmy na terenie wojska, gdzie w klinice chirurgicznej  
sprostowali mi kości, i leczyli. W dniu 14-go listop. 1941 r.  
zaworowano mnie na miłicję spisano protokoł, ten sam  
co przy aresztowaniu, i nakazano mi w przeciągu 10-dni  
opuszczyć Omsk i iść do Korkoru, a to dlatego że zaduro się  
domniemy, chodziło Polaków, miłicję wyjechała i natychmiast  
karali mi się wynieść z Omska. Fabryka mi wypłaciła za  
pracę, kupiłam se leitet do Burudulu gdzieś dowiedziata  
się że tam nasze wojsko się formuje i przyjechałam do  
Burudulu dnia 1 grudnia 1941 r. zarejestrowałam się, i by-  
łam przy wojsku pracowałam w kuchni i w srodkach.  
A wreszcie zachorowałam na tyfus płamisty, i byłam  
w szpitalu, aż do odzyskania przytomności, w dniu 14-go

stycznia 1942 roku wzięto mnie i szpitala, i z transportem  
przywieziono jako chory do Gurax, gdzie jeszcze miałam  
dobrą opiekę lekarską. Po wyleczeniu się, zostałam przyjęta  
do wojska to jest w Gurame dnia 29 stycznia 1942 r.  
i tak już cały czas jestem żołnierzem. 7172

Dnia 22/III/1943 r.

Grajewo Józefa.

5717